

# Anna Łysiak-Łątkowska

---

## Nowe znaczenia kobiecych ról społecznych w XVIII stuleciu

---

Słupskie Studia Historyczne 10, 87-101

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA ŁYSIAK-ŁĄTKOWSKA

PAP SŁUPSK

## NOWE ZNACZENIA KOBIECYCH RÓL SPOŁECZNYCH W XVIII STULECIU ZARYS PROBLEMATYKI

Zofia z Czartoryskich Zamoyska w spisanych przez siebie pamiętnikach zauważyła, iż w ostatnich dziesięcioleciach XVIII wieku, przed ostatecznym upadkiem państwa polskiego, w stolicy „nie brakowało bogactw, wspaniałości, dostatków [...] i może nigdy Warszawa nie błyszczała bardziej zabawami, elegancją i niestety galanterią”<sup>1</sup>. Dalej zanotowała:

*„Zabawa zdawała się być wówczas pierwszym obowiązkiem: żądano, aby wszystko było zabawne, aby te zabawy były jak najbardziej urozmaicone bez końca. Zajmowano się ustawicznie tą myślą. Przykładano do tego taką wagę, że zdawało się naprawdę, iż jedynym celem życia jest bawić się i żyć jak najweselej. Nie mówię tego, aby krytykować postępowanie moich rodziców, zawsze ich kochałam i szanowałam wielce, podziwiałam ich wielkie przymioty, dobroć, dobroczynność, rozum, wdzięk, smak, wykształcenie, uprzejmość, ale był to błąd ogólny, duch tego czasu, obyczaj owej epoki; oni szli zą tym prądem i byłabym tak samo czyniła, gdyż wychowanie ówczes-ne do tego pociągało”<sup>2</sup>.*

Duch czasu i obyczaj epoki, jak określiła to Z. z Czartoryskich Zamoyska, dotyczył stulecia, które przyniosło niemałe zamieszanie w tradycyjnej obyczajowości i moralności. Przewrót dotyczył nie tyle rozluźnienia obyczajów oraz zasad etycznych i religijnych, które łamane były od początku istnienia schryścianizowanej Europy, ile uprawomocnienia i zalegalizowania tego zjawiska oraz jego akceptacji w świadomości społecznej. To, co uznawane było za kontestację norm moralnych, a także nagannie oceniane przez jednych, stawało się dla drugich obowiązującym kanonem postępowania. Korzystanie, używanie, a nawet nadużywanie często były traktowane jako podstawowa zasada ludzkiej egzystencji.

---

<sup>1</sup> Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Z pamiętnika Zofii Zamoyskiej*, [w:] L. Dębicki, *Puławy 1762-1830. Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie, Lwów 1888*, t. 4, s. 284.

<sup>2</sup> Tamże, s. 292-293.

Powolne, lecz ciągle nasilające się procesy modernizacyjne nowożytnej Europy zaczęły w XVIII wieku obejmować swoim zasięgiem kulturę staropolską. Wraz z nimi następowały w Rzeczypospolitej zmiany obyczajowe, w różnym stopniu obejmujące niemalże wszystkie dziedziny życia. Świat szlachecki, zamknięty w swoim konserwatyźmie, tradycjonalizmie, niechętny nowym prądom i wzorom, uparcie bronił swojego stylu życia z całą jego symboliką, barwnością i malowniczością<sup>3</sup>. W tej konfrontacji dwóch światów – staropolskiego z oświeceniem europejskim, szczególnie francuskim i niemieckim – społeczność szlachecka zmuszona została do funkcjonowania w nowym kontekście kulturowym. W wyniku zetknięcia się dwóch formacji ideowych kształtowały się nowe wzorce postępowania przy jednoczesnej kontynuacji elementów tradycyjnej kultury.

W procesie tym uczestniczyły przede wszystkim kobiety wywodzące się z rodzin magnackich, które podobnie jak mężczyźni nie zawsze zdawały sobie sprawę z następujących kryzysów i zmięzchu świata staropolskiego oraz narodzin kultury nowożytnej, definiowanej przez niektórych badaczy jako nowoczesna<sup>4</sup>. Niemniej jednak to one częściej i szybciej przejmowały nowy styl bycia, zachowania, a moda była głównym czynnikiem przyspieszającym ten proces. Sprzyjały temu liczne podróże i pobyty na dworach europejskich, kontakty i znajomości ich ojców, braci, mężów. Na tych najbogatszych arystokratkach wzorowały się mniej zamożne, ale wywodzące się z tego samego stanu społecznego szlachcianki. Dopiero od końca XVIII wieku, a pełniej w czasach zaborów i powstań narodowych przemiany obyczajowe i kulturowe objęły swym zasięgiem kręgi mieszczańskie, zaś najpóźniej warstwy chłopskie.

Izabela Czartoryska<sup>5</sup> oraz Ewa Felińska to przedstawicielki epoki, które swoim postępowaniem sugestywnie prezentują styk „nowego” ze „starym”. Ta druga, przywiązana do staropolskiego wychowania, propagowała „prostotę obyczajów i niewykwintne nawyki”<sup>6</sup>. Chwaliła wzory postępowania swojej babki i szczególnie matki, która „cicha, pracowita, oszczędna, dogląająca pracy męża [...] obowiązki przywiązane do powołania kobiety wypełniała wesole”<sup>7</sup>. Przedmiotem krytyki Felińskiej był rozpowszechniony styl wychowania według mody francuskiej, a dokonujące się przemiany w sferze obyczajowości i zachowania oceniła jako „zamięt obyczajowy i śmierć moralności”<sup>8</sup>. W swoich poglądach była jednak niekonsekwentna, gdyż w późniejszych latach, już jako matka, wykorzystywała dorobek oświecenia z zakresu pedagogiki i wychowywania dzieci.

<sup>3</sup> J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują? Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s.19-27; T. Mańkowski, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta*, opr. Z. Prószczyńska, Warszawa 1976, s. 65-67.

<sup>4</sup> Należą do nich m.in. Jerzy Snopek i Teresa Kostkiewiczowa.

<sup>5</sup> I. Czartoryska jest dość szeroko opisana w literaturze naukowej, dlatego w niniejszym artykule jest tylko wspomniana w celu scharakteryzowania ogólnego zjawiska, jakim był wzrost świadomości umysłowej i patriotycznej kobiet.

<sup>6</sup> E. Felińska, *Pamiętniki z życia E. Felińskiej*, Wilno 1856, t. 1, s. 23.

<sup>7</sup> Tamże, t. 1, s. 24-25.

<sup>8</sup> Tamże, t. 3, s. 229-233; por. tamże, t. 1, s. 417-422.

Zofia z Czartoryskich Zamoyska była córką słynnej Izabeli, której styl i elegancja były powszechnie podziwiane, a romanse znane i która w pełni korzystała z możliwości epoki oświeceniowej. Wśród rówieśniczek z pokolenia matki Zofii wyróżnić można kilka barwnych i niezwykłych postaci, np. Katarzynę z Potockich Kossakowską, księżną Teofilę z Jabłonowskich Sapieżynę. Kossakowska owdowiawszy nie wyszła powtórnie za mąż, jak to było w ówczesnych obyczajach. Będąc niezależną pod względem finansowym, skorzystała z danej jej w ten sposób wolności. Wyróżniała się wśród swoich rówieśniczek sposobem życia oraz zaangażowaniem w sprawy polityczne<sup>9</sup>. Księżna Teofila z Jabłonowskich Sapieżyna od czasu wzięcia udziału w konfederacji barskiej zaczęła preferować męski styl ubierania: „w amazonce i we fraku”, a także „we włosach krótko, jak u mężczyzny obciętych, fraku, kamizelce i spódnicy z czarnego sukna, na szyi chustka biała po męsku związana i koszula męska”<sup>10</sup>. Była założycielką Instytutu Położniczego oraz wydawała książki poświęcone metodom zarządzania majątkiem<sup>11</sup>. Równie intrygującą postacią była Izabela Potocka, siostra ostatniego króla Polski, a trzecia żona Jana Klemensa Branickiego<sup>12</sup>, znana jako pani Krakowska. Ich pałac w Białymstoku, nazywany często polskim Wersalem, był jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich. Zarówno jego wnętrza, jak i otaczający pałac park urządzone zostały na wzór francuski. Oprócz tego Branicy posiadali prywatny teatr i balet<sup>13</sup>. Potocka w dobrach męża otworzyła szpital dla chłopów, a w Białymstoku prowadziła działalność dobroczynną wśród biedoty miejskiej. Inną wybitną indywidualnością była Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska, która przez Annę z Tyszkiewiczów Potocką została skrytykowana za upodobanie do francuszczyzny i cudzoziemsczczyzny<sup>14</sup>. Ale to właśnie księżna marszałkowa doprowadziła do świetności zamek w Łańcucie. Wzięła też udział w tzw. aferze Dogrumowej, która miała skompromitować Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z zalet, wiedzy i talentów słynęła Anna z Sanguszków Radziwiłłowa – „kanclerzyna litewska, wielkiej mądrości i dzielna pani”<sup>15</sup>, zakładająca w swoich posiadłościach manufaktury, w których wyrabiano gobeliny, płótna, dywany, a także produkowano szkło. Wśród plejady tych kobiecych postaci można jeszcze wymienić wyróżniające się zdolnościami ekonomicznymi Barbarę z Zawiszów Radziwiłłową, która samodzielnie oczyściła majątki z długów, a także Annę z Sapiechów Jabłonowską, autorkę „Ustaw powszechnych dla dóbr moich rządców”.

<sup>9</sup> S. Cieszkowski, *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*, wyd. J. I. Kraszewski, Poznań 1867, s. 263.

<sup>10</sup> *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771-1773)*, opr. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 194-195.

<sup>11</sup> S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa 1913, s. 50-51.

<sup>12</sup> A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Poznań 1867, s. 57; por. niezbyt pochlebną opinię o Izabeli Potockiej w: S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, Poznań, b.r., s. 61-64.

<sup>13</sup> A. Potocka, *Pamiętniki Anny hr. Potockiej*, Warszawa 1898, t. 1, s. 15.

<sup>14</sup> Tamże, t. 1, s. 52.

<sup>15</sup> M. Matuszewicz, *Pamiętniki Marcina Matuszewicza, kasztelana brzeskiego-litewskiego 1714-1765*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, t. 1, s. 7.

Prowadziła ona także działalność dobroczynną oraz była mecenaską literatów i naukowców. Ponadto w czasie konfederacji barskiej i insurekcji kościuszkowskiej udzielała pomocy finansowej, a także wysyłała walczącym żywność, opatrunki i lekarstwa<sup>16</sup>.

Niewiele, jeżeli chodzi o moralność i obyczajowość w stosunku do poprzedniego pokolenia, zmieniło się podczas młodości Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, urodzonej w 1779 roku. Pewną różnicę stanowi fakt, iż dorastała i wychowywała się w atmosferze przenikniętej już całkowicie duchem oświecenia. Dlatego czytając jej pamiętniki można zauważyć elementy procesu społeczno-psychologicznego, które wpływały na przekształcanie mentalności kobiet w epoce przełomu. Na podstawie jej wychowania i wykształcenia można obserwować rozwój tego zjawiska.

O ile przemiany obyczajowe następowały dość szybko, to inaczej przedstawiała się sprawa dotycząca wykształcenia panien. Choć w oświeceniu poszerzył się nieco kanon edukacji dziewcząt, to jednak w dalszym ciągu ich nauka była powierzchowna i na dość niskim poziomie. Nauczano głównie, nie zawsze dokładnie, czytania i pisania w języku polskim, ponadto języka obcego – francuskiego – oraz podstawowych wiadomości z zakresu historii, malarstwa i sztuki<sup>17</sup>. Nauka Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej ograniczała się do powierzchownej znajomości języka polskiego, francuskiego. Czytała trochę Racine’a i Voltaire’a, a także uczyła się gry na fortepianie. Wiedzę historyczną przyswajała sobie m.in. z Biblii, a jej znajomość dzieł ojczystych ograniczała się do wiadomości o Piastach i Jagiellonach ze względu na rodzinne koligacje z tymi dynastiami<sup>18</sup>. Z kolei księżna Ludwika Radziwiłłowa tak oceniała swój zasób wiedzy: „w naukach byłam zawsze dość zadowolona, a obecnie zapomniałam nawet i to, czego się nauczyłam”<sup>19</sup>. Również nauka Anny z Tyszkiewiczów Potockiej była dość powierzchowna. Polegała ona na czytaniu starożytnych i klasycznych dzieł literatury europejskiej, a także na niezbyt regularnej nauce języka polskiego i francuskiego, zresztą żadnego z nich nie opanowała w sposób poprawny. Jej smak i gust artystyczny rozbudził dopiero teść jej pierwszego męża Stanisław Kostka Potocki<sup>20</sup>. Także Henrietta z Działyńskich Błędowska, choć wychowywana według wskazań Rousseau, niewiele skorzystała z takiego systemu edukacyjnego. Zgodnie z pedagogicznymi wskazaniem filozofa z Genewy zostawiano jej dużą swobodę i nie zmuszano do nauki, a czas wolny pozwalano spędzać na zaba-

<sup>16</sup> D. Wawrzykowska-Wiercichowa, *Od prządki do astronautki. Z dzieł kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Warszawa 1963, s. 86-89; tejeż, *Rycerki i samarytanki*, Warszawa 1988, s. 133-139.

<sup>17</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 108; K. Mrozowska, *Kobiety polskie w nauce i oświacie*, [w:] *Kobiety polskie*, Warszawa 1986, s. 239-240; N. Koestler, *Kobiety polskie między społeczeństwem tradycyjnym a nowoczesnym*, t. I. Koberdowa, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1992, t. 1, cz. 1, s. 36.

<sup>18</sup> Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Z pamiętnika*, s. 285-288.

<sup>19</sup> *Pamiętniki ks. Radziwiłłowej (Ludwika ks. pruskiej). Czterdzieści pięć lat mojego życia (1770-1815)*, t. K. Białecka, Warszawa 1952, s. 18.

<sup>20</sup> Zob. wstęp do: A. Potocka, *Pamiętniki Anny*, t. 1, s. 5-9.

wie. Wśród kobiet wyróżniających się wiedzą, wykształceniem i samodzielnością poglądów należy wymienić księżniczkę Amelię, wykształconą, ale pełną „nieznomych dziwactw”<sup>21</sup>. Wykształcenie Ewy Felińskiej zostało zaniedbane. Obejmowało swoim zakresem nieregularną naukę czytania i pisania, katechizmu oraz szycia. Po opuszczeniu domu rodzinnego przebywała u ciotki, która prowadziła dom oparty na staropolskich obyczajach. Dopiero jednak u innego krewnego, w Hołyncy, Felińska zetknęła się z nowym i jakże dla niej odmiennym systemem wychowania i kształcenia dziewcząt<sup>22</sup>.

Jednym z istotnych wydarzeń w życiu młodej panny było tzw. wejście w świat, które, jeżeli istniała ku temu możliwość, następowało w Warszawie. Tradycyjnym sposobem było zorganizowanie balu<sup>23</sup> dla debutantki, ale wykorzystywano również inne sprzyjające okoliczności i okazje, jak to się wydarzyło w przypadku Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej. Jej pierwsza, oficjalna, publiczna prezentacja nastąpiła nie na balu lub przyjęciu czy też podczas wyjścia do teatru, ale w trakcie wielkiego postu i to w dniach, które nakazują większe skupienie, a mianowicie w Wielki Czwartek. Wybrana ona została przez Stanisława Augusta Poniatowskiego do pełnienia roli kwestarki w tym dniu na dworze królewskim. Dla jej rodziny najważniejsza była garderoba, w jakiej miała się zaprezentować oraz wrażenie, jakie wywoła swoim debiutem towarzyskim. Swój pierwszy pobyt w stolicy tak opisała we wspomnieniach:

*„Przez miesiąc następny wożono mnie w Warszawie po teatrach, balach, gdzie tańcowała kozaka, menueta, co mi jednało ciągle pochwały. Zwolna wszystko to mnie olśniewało, a do wszystkiego było tyle przygotowań, prób, przymierzania sukien, że nauczyłam się uważać za prawdziwy obowiązek chęć podobania się, wzbudzania wrażenia i pochwał ogólnych, przywykłam bać się, abym ich nie uzyskała lub aby mnie niedość, nie zamało chwalono. Ztąd powstał dziwny stan duszy mojej, pragnęłam sukcesów jako środka zjednania sobie aprobaty i czułości mej matki, i choć otrzymywałam wiele, za wiele, zachowywałam pewną do siebie nieufność i nieśmiałość, byłam więc prostą i naturalną i dziwiłam się mojemu powodzeniu. W ten sposób co było dla mnie zgubne to miało w sobie przeciw trucidne”<sup>24</sup>.*

Ten opis nie dziwi zanadto, gdyż w epoce stanisławowskiej między pierwszym rozbiorem a ostatecznym upadkiem państwa polskiego licznie organizowano bale i przyjęcia<sup>25</sup>. Magnaci i zamożniejsze rodziny szlacheckie dążyli do tego, aby aktywnie uczestniczyć w życiu towarzyskim, a nawet rywalizowali ze sobą w uzyskiwaniu co znaczących względów i przywilejów. Szlachta chciała świadomie czy też nie odsunąć widmo katastrofy i zapomnieć o nieszczęściu, tym bardziej, iż po

<sup>21</sup> *Pamiętniki ks. Radziwiłłowej*, s. 39.

<sup>22</sup> Zob. E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, s. 71-98.

<sup>23</sup> Bale te zaczęły nieraz przyjmować formę balików dla dzieci, które często stanowiły pretekst do swobodnych spotkań – zob. S. Wasylewski, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960, s. 123.

<sup>24</sup> Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Z pamiętnika*, s. 295-296.

<sup>25</sup> Zob. np. S. Bukar, *Pamiętniki z końca*, s. 44-50.

psychicznym szoku, jakim był pierwszy rozbiór Polski, zapanował chwilowo pozorny spokój i zdawało się, że widmo niebezpieczeństwa zostało odsunięte. W związku z tym bawiono się w sposób niefrasobliwy, licznie i hucznie urządzano bale oraz inne przyjęcia.

Zarazem jednak można zauważyć nieśmiałą, ale wyraźną ewolucję, jaka dokonywała się w świadomości kobiet dorastających i żyjących w drugiej połowie XVIII wieku. W zacytowanym fragmencie Zofia z Czartoryskich Zamoyska w sposób krytyczny pisze o bez trosce dotyczącej przyszłości i dalszych losów kraju, która rozpowszechniła się wśród części społeczności szlacheckiej.

W pokoleniu urodzonym w ostatnich dziesięcioleciach istnienia państwa polskiego doszło do rewizji postaw i poglądów. Brak odpowiedzialności zaczął być zastępowany poczuciem obowiązku i patriotyzmem. W drugiej połowie XVIII wieku swoistą modą było, żeby kobiety, „których dowcip i powab ściągają sobie zawsze i zyskiwały holdy całej Europy, współubiegały się między sobą, aby szerzyć patriotyzm, a chwaliły tylko to, co było narodowym”<sup>26</sup>. Wiązało się to ze zmianą w świadomości, bowiem ich działania o charakterze politycznym zmierzały nie tyle do uzyskania splendorów i zaszczytów dla rodziny czy rodu – jak było jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku – ale w kierunku szerzej rozumianego patriotyzmu, zwiększyła się także znacznie aktywność kobiet w innych dziedzinach<sup>27</sup>.

Odmiana ta była powolna i długotrwała, co również można wywnioskować z cytowanych pamiętników. Jak wyraźnie zaznaczyła Zamoyska z Czartoryskich, nawet ona ulegała obowiązującej modzie podobań się i zdobywania pochwał. Za powszechny obowiązek i konieczny wymóg uważano wręcz, aby zostać zauważoną i uczestniczyć w różnego rodzaju wydarzeniach towarzyskich. Dziewczynka, której centrum świata były buduar, garderoba, sale balowe oraz teatralne, łatwo mogła ulec złudzeniu, że życie polega na nieustannej zabawie i przyjęciach. Jednak autorka pamiętnika potrafiła otrząsnąć się z otaczającego ją blichtru świata wyższych sfer. Obudziła w sobie patriotycznego i obywatelskiego ducha, stała się jedną z bardziej podziwianych i stawianych za wzór kobiet, pisano o niej, iż „łączyła troskę o dom rodzinny ze sprawami narodowymi”<sup>28</sup>.

Umiejętność świadomej i bystrej obserwacji otaczającej rzeczywistości połączona z krytycznym spojrzeniem na niektóre zasady obyczajowe oraz klęska państwa polskiego – w konsekwencji prowadziło do przekonania, iż zabawa nie jest rozwiązaniem ani sposobem wyjścia z trudnej sytuacji. Niektóre z kobiet, tak jak Zofia z Czartoryskich Zamoyska, zaczęły podważać sens i wartość zabawy, a także dostrzegać pustkę takiego stylu życia. Należy dodać, iż dramat państwa polskiego

<sup>26</sup> M. Ogiński, *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od roku 1788 aż do końca roku 1815*, Poznań 1870, t. 1, s. 16-17.

<sup>27</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu*, s. 109-111; J. Skowronek, *Debiuty polityczne kobiet w epoce rozbiorowej i początkach epoki porozbiorowej 1772-1831*, [w:] *Kobieta i świat polityki na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 32-33.

<sup>28</sup> Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Z pamiętnika*, s. 329-335.

i związane z nim wydarzenia polityczne zaczęły w sposób bezpośredni dotykać je osobiście. Same wojny, kataklizmy i katastrofy stanowią nieuchronny element dziejów, lecz to nie one, choć tragiczne w skutkach, spowodowały odmianę w myśleniu i postrzeganiu otaczającego świata. Zasadnicza zmiana, jaka wówczas nastąpiła, polegała na tym, iż kobiety bardziej niż kiedykolwiek wcześniej zaczęły rozumieć związek między sprawami narodowymi a domową i rodzinną egzystencją<sup>29</sup>. Ojcowie, bracia, kuzyni, narzeczeni, znajomi, którzy angażowali się w wydarzenia polityczne, pozostawiali domy, pałace, dworki, gospodarstwa. Aresztowani, więzieni, zmuszani do opuszczenia kraju lub zabijani, nie zawsze powracali do rodzinnych majątków. Problem ich utrzymania, jak też organizacji w nich życia zaczął przechodzić w ręce kobiet. Obciążone takim obowiązkiem, jedne z nich ze zdziwieniem odkryły w sobie, inne zaś rozwinęły takie cechy jak samodzielność, stanowczość, silną wolę i odpowiedzialność oraz inne potrzebne do kierowania i zarządzania. Będąc córkami kobiet o raczej swobodnym stylu życia, na przekór swoim matkom zaczęły postępować wbrew ich zasadom obyczajowym. Wyrosły na wzorowe, odpowiedzialne żony i matki, zachowujące oraz pielęgnujące tradycje patriotyczne i rodzinne<sup>30</sup>.

Do zmiany roli społecznej kobiet przyczyniało się również postępowanie mężczyzn, którzy chcąc zdobyć łaski i przychyłność odmienionych w stroju i wyglądzie pań starali się im przypochlebić. Pisali wiersze, sztuki teatralne, a nawet opery, pragnęli imponować jazdą konną, kunsztem wymowy, tańcem, niektórzy z nich zakładali nawet prywatne teatry i opery<sup>31</sup>. Zainteresowanie i względy, jakimi zaczęły cieszyć się kobiety, okazywane w sposób jawny i publiczny było dla nich ogromnym wyróżnieniem, nieznanym dotąd w świecie szlacheckim. Wśród różnych aspiracji zaczęły mieć i taką, aby ich zdolności artystyczne były powszechnie znane i doceniane. Chciały nie tylko zajmować się prowadzeniem domu, działalnością polityczną lub rozrywkami towarzyskimi, ale także rozwijać się artystycznie. W kulturze staropolskiej takie aspiracje i pragnienia były zabronione, gdyż podważały przekonanie o cnotliwości panny<sup>32</sup>.

Wskutek kształtowania się nowej sytuacji społecznej w czasach stanisławowskich zaczęto dostrzegać potrzebę i konieczność edukacji kobiet. Na łamach czasopism i nie tylko wywiązała się publiczna dyskusja na ten temat. Poruszano w niej kwestię celów i metod wychowania kobiet, a także ich życiowego przeznaczenia i ról społecznych. Zajął się tą problematyką m.in. w *Panu Podstolim* Ignacy Krasicki. Głos zabrał również Adam K. Czartoryski w *Przypisach (...) pensyomi-*

<sup>29</sup> Zob. wstęp do: *Kufer Kasydy czyli wspomnienia z lat dziewczęcych. Wybór pamiętników XVIII-XIX wieku*, opr. D. Stępniewska, B. Walczyna, Warszawa 1983, s. 7.

<sup>30</sup> S. Wasylewski, *Twarz i kobieta...*, s. 124; oprócz Zofii z Czartoryskich Zamojskiej, którą podziwiano za jej godność i szlachetność, podobne były opinie o Marii Wirtemberskiej i córce pani Grabowskiej.

<sup>31</sup> Tegoż, *Na dworze*, s. 33-34.

<sup>32</sup> Tegoż, *Twarz i kobieta*, s. 109-112; tegoż, *Na dworze*, s. 209 i 303; por. D. Wawrzykowska-Wiercichowa, *Od prządki*, s. 104-106.



strzom i mistrzyniom danych z 1775 roku oraz w *Liście Imć Pana Doświadczyńskiego do przyjaciela* z 1781 roku. Określił w nich cele i zakres wykształcenia oraz zasady wychowania obywatelskiego kobiet. Powieściowa ilustracja poglądów Rousseau pt. *Podolanka wychowana w stanie natury* autorstwa Michała Dymitra Krajewskiego wydana w 1784 roku<sup>33</sup> również była elementem tej dyskusji. W czasie Sejmu Czteroletniego edukację i wychowanie kobiet popierał H. Kołłątaj, a w trakcie obrad sejmowych powstał pomysł utworzenia Rady Dozorczej. Projekt został zrealizowany, w skład rady weszły najwybitniejsze przedstawicielki wybrane z rodów szlacheckich, ale znalazły się w niej także reprezentantki mieszczańskie. Głównym celem nowo powstałej instytucji była kontrola edukacji i wychowania kobiet w powstających dla nich pensjach. Same zainteresowane również uczestniczyły w owej dyskusji, a niektóre spośród nich piórem walczyły o prawo do edukacji. „Monitor”, który czynnie zaangażował się w sprawę kształcenia kobiet, drukował ich wypowiedzi na swoich łamach. W 1789 roku Zofia Byszewska wydała publikację będącą przeróbką z języka francuskiego pt. *O edukacji umysłowej, fizycznej i moralnej*<sup>34</sup>.

Nic jednak bardziej nie oddziaływało na świadomość niż osobisty kontakt i możliwość bezpośredniego zetknięcia z inną kulturą, umysłowością i poglądami. Nie wszystkie rodziny było stać na wyjazdy zagraniczne, a jeśli już, to w podróże udawali się mężczyźni przedstawiciele rodów, chociaż i ten zwyczaj powoli zaczął się zmieniać. Ale to rewolucja francuska i będąca jej konsekwencją emigracja arystokracji na ziemię polską stworzyły okazję bezpośredniego i powszechnego kontaktu z inną obyczajowością. Emigranci osiadali nie tylko w centrum – w Warszawie – część z nich znalazła schronienie na prowincji, przyjmując często posadę guwernantki czy też *mettre'a* lub jako rezydenci. Nie zawsze mieli umiejętności odpowiednie do edukacji i wychowywania dzieci, ale przyjmowano ich i powierzano im takie zadania ze względu na modę.

Wirydianna Fiszerowa, Ewa Felińska i jej wuj Ignacy oraz matka Klementyny z Tańskich Hoffmanowej – wszyscy oni mieli okazję zetknąć się z różnymi przedstawicielami arystokracji francuskiej. Opiekun Fiszerowej, ksiądz Peretti, Włoch z pochodzenia, organizował spacerowanie dla panien, które w tradycyjnej obyczajowości uchodziły za nieobyczajne, bo nie wypadało młodym pannom przebywać samotnie z mężczyzną poza domem. W kulturze sarmackiej takie postępowanie było nie do zaakceptowania. Młode dziewczęta aż do czasu zawarcia ślubu pozostawały w domu, bez większej możliwości uczestnictwa zarówno w życiu rodzinnym, jak i towarzyskim. Ich obowiązkiem i powinnością było posłuszeństwo wobec ojca. Dostępnymi rozrywkami były małe uroczystości rodzinne oraz różne wyprawy, np. zbieranie grzybów czy orzechów, poszukiwanie skarbów, które odbywały się pod nadzo-

<sup>33</sup> Zob. wstęp do A. z Tańskich Tarczewska, *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, opr. I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 7-9.

<sup>34</sup> D. Wawrzykowska-Wiercichowa, *Od prządki*, s. 106-107; tejsze, *Rycerki i samarytanki*, s. 141-142; A. Winiarz, *Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1905)*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich*, t. 2, cz. 2, s. 5-6.

rem niani, guwernantki lub matki i oczywiście bez towarzystwa mężczyzn<sup>35</sup>. Dlatego dziewczęta i kobiety tak chętnie zaczęły przyjmować, a także naśladować modę francuską. Wykwintne stroje, większa swoboda w kontaktach z mężczyznami, rola towarzyska kobiet jako prowadzących konwersację i organizujących różne zabawy dworskie – te cudzoziemskie wzorce zyskiwały sobie wśród nich wiele zwolenniczek, gdyż dawało im to niepowtarzalną okazję uwolnienia się spod ojcowskiej czy mężowskiej kurateli<sup>36</sup>.

Wyżej wspomniany ks. Peretti w trakcie pobytu w domu Fiszerowej nawiązał bliską znajomość z ówczesną guwernantką, która to znajomość przerodziła się nieco później w jawny romans<sup>37</sup>. Podczas trwania rewolucji w domu Fiszerowej przebywała spora liczba uciekinierów francuskich, a wśród nich „kochanka porzucona wraz z owocem popełnionej omyłki [...] która zabrała się ponownie do romansowania z bawiącym u mnie księdzem Ferrou”<sup>38</sup>.

W pobliżu Ewy Felińskiej zamieszkał Francuz, którego nazywano Clermont-Tonnere<sup>39</sup>. Cała rodzina Bassompier'ów przebywała w Białymstoku u pani Krakowskiej. Przyniesli oni niemało kłopotów swoimi kapryсами i wymaganiami. Ich pretensje i wielkopańskie grymasy zakończyły się, gdy będący przejazdem w drodze do Mitawy Ludwik XVIII złożył wizytę Branickim, w trakcie której okazało się, że rodzina ta wcale nie jest tak dostojna i znamienita, za jaką chciała uchodzić<sup>40</sup>.

Zdarzały się, i to nader często, inne konsekwencje tych kontaktów. Michalina, kuzynka W. Fiszerowej, „pod wpływem złych przykładów i niezdrowej lektury, uległa demoralizacji. Miłosne intrygi nauczyciela naprowadziły ją na trop miłości obojga rodziców. Przestała ich szanować i drwiła z nich, zarazem uznała te swawolne obyczaje za godne naśladowania”<sup>41</sup>.

Charakter wpływów cudzoziemskiej zmiany się w ciągu całego XVIII stulecia. W początkowej fazie jej napływu widać ostry opór i sprzeciw spowodowany konfrontacją swojskości i obcości, rozumianej jako zetknięcie dwóch odmiennych porządków kulturowych. Następnie stała się ona nosicielką idei mających na celu reformę państwa polskiego. Płytsza i bardziej powierzchowna forma ograniczała się do nieudolnego naśladownictwa mody, strojów, toalety, a także pobieżnej znajomości języka francuskiego oraz kultury<sup>42</sup>. Konsekwencją nieumiejętnego powielania wzorów francuskich bywały śmieszne, dziwne, a nawet groteskowe wizerunki „pań

<sup>35</sup> J. S. Bystróż, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994, t. 2, s. 122.

<sup>36</sup> Tamże, t. 2, s. 123-125.

<sup>37</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, tł. E. Raczyński, Londyn 1975, s. 50; *Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmancew*, Berlin 1849, t. 1, s. 6; E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, s. 299-300, s. 399.

<sup>38</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 221.

<sup>39</sup> E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 3, s. 132-134, 142-144.

<sup>40</sup> A. Potocka, *Pamiętniki*, t. 1, s. 20-24; zob. W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 237-238.

<sup>41</sup> Tamże, s. 101-102; zob. tamże, s. 103: „Michalina otaczała się gronem młodzieńców, którzy za nią przepadali i poddawali się grubym żartom i niesmacznym konceptom, w których ona zasmakowała. Wyróżniała tego lub innego tylko dla zabawy. Niezdolna była do poważnego uczucia”.

<sup>42</sup> T. Mańkowski, *Mecenat artystyczny*, s. 74-75.

modnych”, które znalazły odbicie w utworach satyrycznych m.in. Ignacego Krasińskiego. Pod koniec wieku cudzoziemszczyznę, w kontekście rozbiorów, zaczęto identyfikować z wrogością wobec państwa polskiego, dlatego jej oddziaływanie i popularność stopniowo malały. Zaczęto natomiast propagować edukację o charakterze narodowo-patriotycznym.

Mimo napływu różnymi kanałami komunikacyjnymi idei oświeceniowych, zamęście oraz wychowanie dzieci pozostały w dalszym ciągu dominującymi elementami życia kobiet. Niewiele z nich decydowało się pozostać w panieństwie albo po śmierci męża nie wychodzić powtórnie za mąż, chociaż ta druga okoliczność dawała większą swobodę i samodzielność, szczególnie gdy wdowa była niezależna materialnie<sup>43</sup>. Żyjąc i obracając się w środowisku magnackim, szlacheckim, przebywając na dworze Stanisława Augusta, ale też na dworach zagranicznych, poznając świat od strony sal balowych, salonów, były przede wszystkim przygotowywane do pełnienia społecznej roli żony i matki. To był naturalny los kobiety. Życiowe wybory panien zazwyczaj były ograniczane wolą ich rodziców i rzadko kiedy zależały od woli zainteresowanej. Istotnymi powodami zawarcia małżeństwa, układanego przez rodziców, były możliwość wzbogacenia oraz uzyskania większych wpływów i przywilejów dla całej rodziny<sup>44</sup>. Wiele małżeństw zostało zawartych w wyniku perswazji bądź wręcz pod przymusem. Dotyczyło to m.in. Zofii z Czartoryskich, która poślubiła Zamoyskiego, choć kochała Henryka Lubomirskiego. Podobnie było z Ludwiką księżniczką pruską, dla której mąż został wybrany, lecz ona specjalnie nie protestowała. Został nim Antoni Radziwiłł, młodszy od niej, ale wykształcony, uzdolniony artystycznie i spokojny w życiu małżeńskim<sup>45</sup>. Małżeństwo to pomimo śmierci dwójki dzieci okazało się dość szczęśliwe. Ewa Felińska przyjęła oświadczenia w wieku lat 15, choć nie czuła ani sympatii, ani wyraźnej chęci czy też niechęci, nie mówiąc o uczuciu miłości, zaś całą sprawę pozostawiła do rozstrzygnięcia rodzicom, w pełni poddając się ich woli. Jej mężem został Gerard Osieński, brat Alojzego, znanego pisarza i literata. W pamiętnikach wspomina o rozczarowaniu życiem małżeńskim, gdyż miała inne o nim wyobrażenie i oczekiwała innych doświadczeń niż te, które ją spotkały. Píše także o powodach, dla których niektóre dziewczęta zawierały małżeństwa. Ślub był okazją do otrzymania garderoby, której jako pannom nie wypadało im nosić lub, ze względu na koszt, rodziny nie było na nią stać<sup>46</sup>. Poza tym nie warto było wykosztowywać się dla dziewczyny, która większość czasu i tak spędzała w domu<sup>47</sup>. W równie młodym wieku – 14 lat – została wydana za mąż Anna z Tyszkiewiczów za Aleksandra Potockiego. Ze względu na jej dość swobodny tryb życia doszło do rozwodu, następnie wyszła za mąż za Duni-

<sup>43</sup> M. Ciechomska, *Od matriarchatu*, s. 102.

<sup>44</sup> Zob. W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960, s. 89-97; B. Pietrow-Ennker, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, t. I. Koberdowa, [w:] *Kobieta i edukacja*, t. 1, cz. 1, s. 16-18.

<sup>45</sup> Zob. wstęp do: *Pamiętniki ks. Radziwiłłowej*, s. 5.

<sup>46</sup> E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, s. 389.

<sup>47</sup> Tamże, t. 1, s. 371-372, 388-389.

na-Wąsowicza, adiutanta Napoleona. Wirydianna Fiszerowa wyszła za mąż tylko dlatego, że miała już 25 lat i „był już bardzo wielki czas, aby mnie zainstalować”<sup>48</sup>. Miała do wyboru dwóch kandydatów. Jeden z nich to „pan starszy”, którego „zastała w łóżku cierpiącego, a negliż jego nie był apetyczny”<sup>49</sup>. Natomiast drugi z nich to był bardzo młody chłopiec, o którym nic nie wiedziała, ale jego podstawowym atutem była młodość<sup>50</sup>. Małżeństwo to zakończyło się rozwodem<sup>51</sup>. Siostra Marcina Matuszewicza, wojewody brzeskiego – Kunegunda – została przymuszona przez matkę do małżeństwa z Ruszczycem<sup>52</sup>.

Panny nie zawsze były posłuszne i potrafiły przeciwstawiać się woli rodziców. Księżniczka Teofila Radziwiłłówna, córka hetmana litewskiego, nie chcąc wyjść za mąż za starostę chełmskiego, syna Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego „wielkie dziwactwa czynić poczęła”<sup>53</sup>. Również Henrietta z Działyńskich Błędowska potrafiła przeprowadzić swoją wolę i po długich pertraktacjach uzyskała zgodę na małżeństwo z mężczyzną, którego kochała<sup>54</sup>, a był nim Aleksander Błędowski, major wojsk. Mimo wzajemnego uczucia, zakochani do końca nie byli pewni, czy się pobiorą, a sam ślub był skromny i cichy<sup>55</sup>. Małżeństwo Błędowskiej było bowiem w rozumieniu szlachty mezaliansem, a takie związki spotykały się z niechęcią, a nawet potępieniem. Różnica w pochodzeniu społecznym stanowiła jedną z głównych przeszkód w zawarciu małżeństwa<sup>56</sup>. Właśnie to wyłączyło Henriettę Błędowską z życia towarzyskiego w społeczności szlacheckiej i obniżyło jej status społeczny.

Z powodu możliwości samodzielnego wyboru zdarzały się też tragedie. Druga kuzynka W. Fiszerowej, Magdalena, miała konkurenta Aleksandra Lubomirskiego, ale dość nieopatrznie odmówiła mu swojej ręki i oświadczyła, iż przyjmie oświadczenia jego brata Michała. Jak wspominała W. Fiszerowa, „powiedziała to dla zyskania na czasie, będąc przekonana, że Michał o niej nie myśli”. Tymczasem był to kochanek matki Magdaleny, która sama zachęcała go do starania się o córkę. Doszło do ślubu, a wszyscy zorientowani w sytuacji obserwowali ze smutkiem i troską losy tego małżeństwa oraz samej Magdaleny, „która miała głęboko ohydę położenia, w którym się znalazła”<sup>57</sup>. Potępiali bezmyślne i egoistyczne postępowanie matki, która świadomie doprowadziła do tej tragedii i zniszczyła życie osobiste Magdaleny.

Coraz wyraźniejsza aktywność polityczna, społeczna czy też artystyczna kobiet dowodziła, iż małżeństwo, choć nadal pozostało ważnym elementem ich życia, to

<sup>48</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 135.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, s. 272-275.

<sup>52</sup> M. Matuszewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 118-119.

<sup>53</sup> Tamże, t. 3, s. 12.

<sup>54</sup> *Kufer Kasydy*, s. 7-8.

<sup>55</sup> Zob. wstęp do: H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, opr. K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1960, s. 6.

<sup>56</sup> S. Bystron, *Dzieje obyczajów*, t. 2, s. 128-129.

<sup>57</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 99-100.

jednak zmieniało swój charakter i przestawało być dla nich ostatecznym celem. Poddawały się obowiązującym niezmiennie kanonom postępowania, ale, świadome swoich pragnień, zaczęły wykorzystywać możliwości ich realizacji. W przeciwieństwie do swych babek i matek, które nie posiadając ani wykształcenia, ani praktycznych umiejętności, a nie wypadało im parać się pracą zarobkową, często z powodu bezradności i nieumiejętności kierowania majątkiem, pod naciskiem wujów, kuzynów, braci i innych krewnych, którzy mieli prawo do zawiadywania ich finansami, powtórnie wychodziły za mąż<sup>58</sup>. Chociaż w dalszym ciągu dziewczęta wychodziły za mąż dość wcześnie, to wraz z postępującą ich większą samodzielnością oraz nieco lepszym jednak wykształceniem wiek zamążpójścia się opóźniał. Oczywiście mogło to również wynikać z braku odpowiedniego posagu, koligacji, a także urody. Przemiany obyczajowe doby oświecenia sprawiły i to, że rodzice zaczęli dostrzegać uczucia córek, ale nie było to powszechne<sup>59</sup>.

W ciągu XVIII stulecia zmieniły się też poglądy na wychowanie dzieci. Matka Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej była „*pierwszą w Polsce, co się otaczała dziećmi, widziano ją często przechadzającą się z nimi, i w ich gronie spędzającą znaczną część dnia. Przykład ten był naśladowany najpierw jako moda, później z prawdziwego uczucia*”<sup>60</sup>. Zanim zaczęto naśladować postępowanie I. Czartoryskiej, było w zwyczaju, że matki raczej nie ingerowały w wychowanie swoich córek<sup>61</sup>. Zajmowały się nimi, często będące już w podeszłym wieku, guwernantki, dlatego dziewczęta, nie mając zapewnionej odpowiedniej opieki, same dorastały<sup>62</sup>. Niestety także Z. z Czartoryskich Zamoyska, jako najpóźniej urodzona, niewiele skorzystała z nowego modelu wychowywania. Jej matka, mając już dorastające dzieci, niewiele czasu poświęcała swojej najmłodszej córce, dużo podróżowała i często była nieobecna. Wychowywała ją panna Petit, guwernantka w dość podeszłym wieku.

Czartoryską naśladowała Fiszerowa, która pisała: „*odkąd zostałam matką, pożerałam wprost Rousseau i Locke’a – wszystkie dzieła poświęcone wychowaniu*”<sup>63</sup>. Tym śladem kroczyła też Felińska, która krytykując rozpowszechniony model wychowywania sama w nim uczestniczyła i korzystała z niego, czytając dzieła wielu filozofów, m.in. Voltaire’a i Rousseau poświęcone wychowywaniu dzieci.

Nie można pominąć aktywnego uczestnictwa kobiet w życiu politycznym datującego się od połowy XVIII wieku. Jakość i umiejętność politycznego zaangażowania pozostają co prawda dyskusyjne. W dążeniu do osiągnięcia swoich celów wykorzystywały swoją pozycję społeczną, popierały poglądy i stanowiska bliskich im mężczyzn, ale nie tylko i nie zawsze kierowały się osobistymi względami. Izabela Czartoryska i Elżbieta Lubomirska czynnie działały na rzecz stronnictwa Czartory-

<sup>58</sup> Por. E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, s. 38-41; W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 9.

<sup>59</sup> J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów*, t. 2, s. 126-127.

<sup>60</sup> Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Z pamiętnika*, s. 289.

<sup>61</sup> Jednym z najbardziej znanych przykładów takiego postępowania było zachowanie Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, która porzuciła swoje córki.

<sup>62</sup> S. Wasylewski, *Twarz i kobieta*, s. 123.

<sup>63</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, s. 217.

skich, wiele z kobiet do 1825 roku, kiedy została zlikwidowana jawność obrad sejmowych, przysłuchiwało się im, najpierw podczas Sejmu Wielkiego, a następnie na innych sesjach, zasiadając wśród „arbitrów”, założyły także swoją lożę masońską<sup>64</sup>.

Konfederację barską i powstanie kościuszkowskie łączy aktywny w nich udział kobiet, choć oba wydarzenia dzieli okres 30 lat, czyli różnica jednego pokolenia. Wydarzenia te różni natomiast charakter ich zaangażowania. Rozwój idei patriotycznych w ich świadomości sprawił, że podejmowały działania na rzecz ojczyzny, a nie tylko rodu czy rodziny. Ponadto obok arystokratek i szlachecianek w sposób czynny w insurekcji wzięły udział mieszczańki.

Co zamożniejsze, aktywne przedstawicielki szlachty i arystokracji wysyłały do obozów żywność, pieniądze, wyposażały w mundury i broń, były sanitariuszkami, a często i łączniczkami. Nieco później finansowo i materialnie wspomagały ochotników, chcących przedostać do tworzonego we Włoszech Legionów Polskich. Wiele z nich stawało do walki u boku mężczyzn. Dzięki współdziałaniu w bitwach, dzieleniu tego samego losu dochodziło do niespotykanego i niezwyklego zrównania obu płci. Jako współtowarzyszki biorące udział w wystąpieniach przeciw wrogom Polski, kobiety osiągały zupełnie nową pozycję w ramach stanu szlacheckiego. Nie można było już cofnąć zrównania, które dokonało się na polu wspólnej walki<sup>65</sup>. Dzięki temu kobiety zyskiwały świadomość swojego znaczenia i umacniały poczucie tożsamości społecznej. Wśród zaangażowanych w te wydarzenia należy wymienić niemal wszystkie bohaterki niniejszego artykułu<sup>66</sup>.

Ewa Felińska po śmierci swojego męża w 1833 roku wzięła udział w spisku Szymona Konarskiego, za co została zesłana na Syberię. Po powrocie w 1845 roku napisała *Wspomnienia z podróży po Syberii i pobytu w Berezowie i Saratowie spisane*, jest także autorką innych utworów literackich<sup>67</sup>. Spośród pokolenia urodzonego w dobie rozbiorów jedną z najbardziej barwnych postaci była Wirydianna Fiszerowa. Brała ona udział we wszystkich wydarzeniach politycznych; bardzo aktywna, ciesząca się popularnością, była nawet określana mianem polskiej madame de Staël<sup>68</sup>. Ojciec Henrietty z Działyńskich Błędownskiej brał udział w powstaniu kościuszkowskim, a mąż major Aleksander Błędownski w powstaniu listopadowym<sup>69</sup>.

Wraz z działalnością polityczną wzrosła społeczna aktywność kobiet. Wystarczy wspomnieć o Izabeli Czartoryskiej, która w Puławach wybudowała Świątynię Sybilli oraz Dom Gotycki, pełniące rolę muzeum i skarbnicy pamiątek narodowych, założyła też pensjonat dla dziewcząt. W momencie ich tworzenia była w dojrzałym wieku, przestała więc już być bohaterką zabaw dworskich, skandali obyczajowych

<sup>64</sup> J. Skowronek, *Debiuty polityczne kobiet*, s. 30-33.

<sup>65</sup> N. Koestler, *Kobiety polskie*, s. 33-34; por. M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 78-79, 97-99.

<sup>66</sup> J. Skowronek, *Debiuty polityczne kobiet*, s. 32-33, 34-36.

<sup>67</sup> *Kufer Kasydy*, s. 96; zob. przypis 256, w: Henrietta z Działyńskich Błędownska, *Pamiętka przeszłości*, s. 514.

<sup>68</sup> Tamże, s. 469.

<sup>69</sup> *Kufer Kasydy*, s. 30.

oraz przedmiotem plotek. Ze względu na nieustanną wcześniejszą aktywność nie potrafiła pozostać beczynną i znalazła sposób, aby dalej działać i funkcjonować w społeczeństwie i skupiła swoją uwagę na działalności patriotycznej. Śladem Izabeli kroczyły jej rówieśniczki, a także ich córki. Zofia Czartoryska założyła Towarzystwo Dobroczynności<sup>70</sup>, a Anna z Tyszkiewiczów Potocka otworzyła w Jabłonnej muzeum, w którym gromadziła pamiątki po księciu Józefie Poniatowskim.

Od drugiej połowy XVIII wieku ewolucję pojęć i obyczajów przechodziły także kobiety wywodzące się z mieszczaństwa, czego wyrazem stał się udział mieszczanek w insurekcji kościuszkowskiej. Dzięki postanowieniom Sejmu Czteroletniego mieszczenie uzyskali możliwość awansu politycznego i społecznego. Rozbiory, a później powstania narodowe, które powodowały ubożenie szlachty w wyniku utraty i konfiskat majątków, wzmacniały pozycję mieszczaństwa. Wśród wybijających się postaci należy wymienić siostry Aleksandrę i Klementynę z Tańskich. Obie wychowywały się w środowisku osób wykształconych, inteligentnych. W ich domu rodzinnym prowadzono dyskusje na różne tematy, wśród zapraszanych gości bywali ludzie o różnych poglądach. Atmosfera otwartości, możliwość wyrażania swoich opinii ukształtowały w siostrach Tańskich niezależność sądów w różnych kwestiach, a także nieustępliwość oraz brak uległości wobec otoczenia. Aleksandrę z Tańskich, która jako mężatka prowadziła dom otwarty, cechowała bystrość, była wnikliwą obserwatorką kobiecych zachowań. Jej wspomnienia charakteryzują się otwartością i szczerością wyznań o życiu uczuciowym jej i jej przyszłego męża. Siostra Aleksandry, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, jako jedna z pierwszych kobiet utrzymywała się z pracy zarobkowej, jaką dla niej było pisarstwo. Choć aktywność kobiet na polu literackim przez cały wiek XVIII była znaczna, to żadna z nich nie uznawała tego za pracę zawodową i zarobkową. K. z Tańskich Hoffmanowa pisała i drukowała utwory, interesowała się edukacją i losem kobiet. Przy protekcji I. Czartoryskiej została mianowana wizytatorką szkół żeńskich w Warszawie, a ponadto wykładała naukę moralności i obyczajowości w Instytucie Guwernantek<sup>71</sup>. Nie należała do grona ówczesnych skandalistek, za jakie uważano emancypantki i sufrażystki. Uważała jednak, że kobiety powinny mieć możliwość swobodnego wyboru i decydowania o swoim życiu prywatnym, a także prawo do nauki i niezależności finansowej.

Pokolenia kobiet wychowywane na początku XIX wieku różniły się już od pokoleń epoki oświecenia. Wraz z rozwojem przemysłowo-technicznym w krajach Europy Zachodniej zaczął dominować mieszczański styl życia. Wiek XIX był wiekiem małżeństwa i rodziny. Na ziemiach polskich, w dobie klęski i żałoby narodowej, taki model został wzmocniony o postawy wierności wobec mężczyzn ginących za ojczyznę i wobec tradycji patriotycznych. I chociaż trudno mówić o wyzwoleniu czy równouprawnieniu kobiet, to mimo zmienionych warunków i nowego etosu narodowego zachowały one poczucie własnej wartości i tożsamości, odkrytej przez ich babki i matki.

<sup>70</sup> Tamże, s. 16.

<sup>71</sup> Tamże, s. 9, 164, s. 196; zob. wstęp do: A. z Tańskich Tarczewska, *Historia mego życia*.

---

W artykule tym zostały zasygnalizowane problemy, które oczywiście wymagają jeszcze bardziej pogłębionych badań i znacznie obszerniejszego omówienia oraz sprecyzowania faktograficznego. Obok zakresu i form aktywności kobiet wieku oświecenia, przede wszystkim arystokratek i szlachcianek, gdyż w tym stanie najszybciej i najwyraźniej następowały przemiany, zostały naszkicowane czynniki je warunkujące. Dotychczasowe role społeczne kobiet uzyskiwały nowe znaczenia i stanowiły dla wielu z nich wyzwanie. Przemiany w sferze świadomości nie mogły nastąpić bez aprobaty lub sprzeciwu samych zainteresowanych, których rola w tym procesie została podkreślona i zaznaczona.